

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/einsatz-reinhardt/91897,Getto-w-Chmielniku.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Getto w Chmielniku

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK

17.05.2022

W okresie przedwojennym Chmielnik (*Kreishauptmannschaft Busko*, dystrykt Radom) zamieszkiwało 6 tys. Żydów. Getto w miasteczku, podobnie jak inne na terenie tego *Kreishauptmannschaft*, powstało w roku 1941. Obejmowało teren

całego miasta z wyłączeniem ulic przyległych do pól.

Jego centrum stanowiła ulica Bednarska. Podobnie jak pozostałe getta na obszarze *Kreishauptmannschaft Busko*, miało charakter otwarty. Chmielnickich Żydów obowiązywał jednakże bezwzględny zakaz opuszczania jego terytorium. Estera Gutman Lederman relacjonowała po wojnie:

„Chmielnik był miastem, w którym był obszar wyznaczony na żydowskie getto, ale na szczęście nieogrodzony. Napis, który oznaczał, że to teren Żydów, «Seuchengebiet» (rejon ogarnięty epidemią) i chorób zakaźnych, a wejście na jego teren było zakazane dla Aryjczyków pod groźbą srogiej kary. Był wystarczający na to, by nie-Żydzi trzymali się z dala. Później słowa «srogiej kary» zostały zamienione na słowa «kary śmierci». Te same słowa znaczyły, że Żyd złapany poza tym terenem zostanie zabity”.

Warunki życia

Podobnie jak w innych gettach na terenie Generalnego Gubernatorstwa, judenrat w Chmielniku pod przewodnictwem Abrahama Langwalda był zobowiązany dostarczać Niemcom wyznaczoną liczbę robotników do prac zarówno w miasteczku, jak i poza nim. Pinchas Rozen – mieszkaniec Chmielnika wspominał:

„(...) Niemcy zlikwidowali wszystkie żydowskie instytucje i zaczęli brać młodych do niewolniczej pracy, odśnieżania ulic zimą, a latem w kamieniołomie i na polach. Kiedy miałem 17 lat zostałem zmuszony do osobistego stawiania się każdego poranka na przymusową pracę”.

Chmielnicki Żydzi pracowali m.in. przy budowie dróg oraz w rolnictwie, zimą zaś odśnieżali ulice. Niemcy wysyłali ich również do obozu pracy przymusowej (*Zwangsarbeitslager für Juden, Julag*) w Słupi. W czasie pracy wobec Żydów stosowano przemoc. Ponieważ najczęściej kierowano ich do najcięższych prac, wiele osób narodowości żydowskiej próbowało uchylać się od pracy. Poprzez wniesienie odpowiedniej opłaty istniała możliwość załatwienia zastępstwa. Izrael Buchbinder wspominał:

„Pracowałem dla tych ludzi, których było stać na zapłatę”.

Ze względu na coraz bardziej pogarszające się warunki materialne, część chmielnickich Żydów mimo grożącej kary śmierci za opuszczenie jego terytorium, decydowała się na zakup żywności poza jego obrębem. Usher Tarek relacjonował:

„Musiałeś ryzykować życie, żeby wyjechać na wieś po jedzenie. Mieliśmy opaski, ale nie nosiłem jej. Przede wszystkim wyglądałem prawie jak każdy Polak w Polsce. Znałem język równie dobrze jak Polacy. Mimo to miałem szczęście, że nie zostałem złapany”.

Rozwarstwienie społeczne

Podobnie, jak w innych gettach na terenie Generalnego Gubernatorstwa, również i w getcie w Chmielniku panowało duże rozwarstwienie społeczne. Estera Gutman Lederman relacjonowała po wojnie:

„W Chmielniku zdolności i talent mojej mamy ponownie się ujawniły. Panie z okolicy dowiedziały się o mamie i zaczęły się zwracać do niej z prośbą o uzupełnienie swoich garderób. Mama przyjmowała prace i była dobrze opłacana, nie tylko pieniędzmi, które w tym czasie były niemalże bezwartościowe, ale także produktami. Tak oto mieliśmy sporo jaj, masła, mąki, cukru i wszystko inne, co było jadalne poza mięsem. To dzięki temu dobrze się trzymaliśmy. Ludzie, którzy byli skazani na racje pokarmowe przeznaczone przez władze dla Żydów, cierpieli głód. Ci ludzie, a zwłaszcza dzieci byli niedożywieni, pozbawieni ubrań, bezdomni i porzuceni. To może wyglądać egoistycznie, gdy ludzie mają co jeść, gdy inni głodują, ale nieważne, jak bardzo dzielić jedzenie, to nigdy nie wystarczyłoby dla wszystkich dookoła”.

Wzrost liczby ludności

Getto w Chmielniku było największym gettem na terenie *Kreishauptmannschaft Busko*. Charakteryzowało się największą liczbą deportowanych Żydów spośród wszystkich na jego obszarze. Latem 1940 r. do miasteczka deportowano 1 150 Żydów pochodzących głównie z Glinic oraz z Łodzi. Liczba Żydów w chmielnickim getcie wzrosła wówczas do 7 tys. Do Chmielnika przybywały również transporty wysiedlonych z Krakowa oraz z Warszawy. Między 5 a 12 grudnia 1940 r. wysiedlono z Radomia do Dwikóz i Chmielnika około 200 Żydów. W lutym 1941 r. do Chmielnika przybyło 400 Żydów z Płocka. Estera Gutman Lederman relacjonowała po wojnie:

„Gdy Niemcy przyłączyli Płock do Trzeciej Rzeszy, oczywiście wyrzucono Żydów. Niemcy pozwolili Żydom wziąć 20 kg osobistych rzeczy na osobę i w środku nocy, w środku zimy, wysłali ich do Chmielnika. Uchodźcy przybyli w trakcie drugiej zimy tej wojny i byli już zmęczeni, głodni i wybiedzeni”.

Pod koniec 1941 r. liczba mieszkańców chmielnickiego getta sięgała 8 tys. W październiku 1942 r. wzrosła do 13 tys. osób. Tylko na podstawie ksiąg metrykalnych można stwierdzić, że śmiertelność w chmielnickim getcie wzrosła prawie trzykrotnie (71 zarejestrowanych aktów zgonu w 1939 r. oraz 196 w 1941 r.). Równocześnie należy podkreślić, że przeważającej większości zgonów nie rejestrowano. Ze względu na dużą gęstość zaludnienia oraz kiepskie warunki sanitarne w 1941 r. w getcie w Chmielniku wybuchła epidemia tyfusu, wskutek której zmarło 100 Żydów.

Gwałty na Żydach

Licznych zbrodni na chmielnickich Żydach dokonała żandarmeria niemiecka z Chmielnika. Szczególnym okrucieństwem wykazali się m.in. Krauze, Wreide, Julian Świątek, Leon Orłowski oraz współpracujący z Niemcami Szaja Fastak. Według relacji Michała Stępnia:

„Niemcy nie segregowali, że ten ma jakieś względy, ten jest młodszy, a ten jest starszy. Jak chciał, zastrzelił i to wszystko. Widziałem taki przypadek, jak Niemiec, żandarm o nazwisku Kleuzer [właśc. Krauze] (...) zastrzelił taką Pasternakównę, Żydówkę w wieku od 25 do 30 lat. Zabił [K. T-K] dlatego, że jego syn zginął na froncie. To powiedział, że dwustu Polaków zastrzeli, a czterystu Żydów zabije za to, że jego syn zginął na froncie”.

Pierwsze wysiedlenie

Przed likwidacją getta w Chmielniku miejscowy judenrat zapewniano, że w zamian za zapłacenie sporej sumy pieniężnej Niemcy odstąpią od likwidacji getta. Obietnice okupanta nie znalazły odzwierciedlenia w rzeczywistości. Akcję wysiedleńczą getta w Chmielniku przeprowadzono w trzech fazach. 1 października 1942 r. Niemcy wydali rozkaz, by mężczyźni w wieku od 16 do 45 lat oraz wszystkie niezamężne kobiety stawili się o 6 rano na rynku. W wyniku przeprowadzonej selekcji około 1 200 Żydów wysłano do obozu pracy Hasag w Skarżysku – Kamiennej. Estera Gutman Lederman relacjonowała:

„Rozglądałam się wokoło i zobaczyłam, że Niemcy wybierali ludzi i kazali im się obracać. Między nimi znalazł się mój ojciec i ja. Byliśmy w innych grupach. Byłam z kobietami. Po krótkim czasie usłyszałam, że moje nazwisko zostało wyczytane i zostałam wyprowadzana z grupy, a nie odesłana na tył grupy. Nie wiedziałam, co się zdarzyło, wkrótce dowiedziałam się, że wypuszczono mnie dzięki mojemu przyjacielowi Szymkowi Feingoldowi, który był policjantem z getta”.

Po kilku dniach do Chmielnika wróciło kilku Żydów zbiegłych z transportu do Skarżyska-Kamiennej. Po miasteczku krążyły plotki, iż wywiezieni do Skarżyska przeżyją, pozostali zaś zostaną wysłani na śmierć. 3 października 1942 r. deportowano do Chmielnika 1 270 Żydów z Szydłowa, Pierzchnicy, Piotrkowic, Bogucic i Pińczowa. 5 października 1942 r. do Chmielnika przybyły oddziały SS z Radomia, Kielc i Buska-Zdroju, wspomagane przez jednostki pomocnicze Ukraińców, Litwinów i Łotyszy. Akcją wysiedleńczą kierował Hans Gaier. Wszystkich Żydów wezwano do stawiennictwa o 8 rano na rynku bydłowym, położonym 2 km od miasta. Około godziny 14 Niemcy rozpoczęli selekcję. Z tłumu wybrano jedynie 72 Żydów, którym nakazano czekać z boku. Od godzin popołudniowych do późnych godzin nocnych z punktu zbornego wyprowadzano pieszo Żydów kierując ich do odległego o około 45 km miasteczka Chęciny. Po kilku dniach 8 tys. osób narodowości żydowskiej wywieziono do niemieckiego obozu zagłady w Treblince. Po dzień dzisiejszy w Treblince znajduje się pamiątkowy obelisk z wyrytym napisem „Chmielnik”.

Masowy mord

Podczas akcji wysiedleńczej dochodziło w Chmielniku do licznych zabójstw. Niemcy zamordowali wówczas od 200 do 500 osób. Gros z nich stanowiły osoby starsze, niedołążne, a także dzieci. Licznych zbrodni dokonano na cmentarzu żydowskim w Chmielniku. Mary Kleinhandler wspominała:

„(...) Kiedy tylko weszliśmy na teren cmentarza, naszym oczom pojawiła się góra martwych ciał. Obok tej góry był wykopany ogromny dół. W dole było kilku mężczyzn układających w linii ciała nieżywych – mężczyzn, kobiet i dzieci. Oni rozsypywali jakiś środek dezynfekujący w tym dole. Całe to miejsce było tak nierealne. To było jak koszmarny sen, z którego pragnęłam się obudzić. Do dzisiejszego dnia ja nie mogę zapomnieć tego widoku. Masy zakrwawionych trupów z otwartymi oczami i ustami wykrzywionymi w straszliwej agonii, jakby chciały wołać do Boga: «Proszę zobacz co oni zrobili»”.

Drugie i trzecie wysiedlenie

72 Żydów, którzy pozostali na placu, Niemcy zaprowadzili z powrotem do miasteczka. W drodze powrotnej

nakazano im śpiewać, po czym osadzono ich w ratuszu. Młodym kobietom nakazano sprzątać posterunek żandarmerii, zaś mężczyznom chować zabitych. W następnych dniach na powrót do getta zdecydowała się część ukrywających się w okolicy Żydów. Utworzono swego rodzaju getto dla prawie 700 Żydów. Powstał również kadłubowy judenrat pod kierownictwem Leona Koralnika.

Druga deportacja w Chmielniku odbyła się 5 listopada 1942 r. Większość Żydów odesłano do Stopnicy, skąd wraz ze stopnickimi Żydami wywieziono ich do Treblinki. 20 grudnia 1942 r. przeprowadzono w Chmielniku trzecią i ostateczną deportację. Miejscowi żandarmi przewieźli chmielnickich Żydów do Sandomierza. Podczas trzeciej akcji na jednego z esesmanów rzucił się Wolf Koifman, próbując go udusić. Został zastrzelony przez stojącego w pobliżu esesmana.

Po zakończeniu akcji wysiedleńczej getta w Chmielniku, Henryk Wawszczyk wspominał:

„Chmielnik był opustoszały, bo zostało nas półtora tysiąca katolików, a było ponad dziewięć tysięcy ludzi. Rozumiecie, jak to było, pustka była, bardzo niedobrze. Tego obrazu nie zapomni się nigdy w życiu!”.

W ramach projektu pt. *Terror okupacyjny na ziemiach polskich w latach 1939-1945*, autorka niniejszego artykułu ustaliła nazwiska 3 442 Żydów z Chmielnika, którzy zginęli w czasie okupacji niemieckiej.

COFNIJ SIĘ